

# SPRAWIEDLIWI ZIEMI LUBACZOWSKIEJ



Zarząd Województwa Podkarpackiego ogłosił rok 2023 na Podkarpaciu rokiem Rodziny Józefa i Wiktorii Ulmów z Dziećmi. Ich tragiczna historia to przykład heroicznej postawy Polaków podczas II wojny światowej, jak również symbol polskiego zaangażowania na rzecz pomocy zagrożonym zagładą Żydom.

Pragnąc upowszechnić postawę Ulmów oraz krzewić wartości płynące z ich heroizmu, Towarzystwo Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich o. Lubaczów zrealizowało zadanie, którego efektem jest film oraz wystawa „Sprawiedliwi Ziemi Lubaczowskiej”. Dzięki projektowi Zarząd Towarzystwa pragnie przybliżyć sylwetki Polaków, mieszkańców regionu, którzy z narażeniem życia ratowali osoby narodowości żydowskiej podczas II wojny światowej.

Wystawa jest okazją, aby w sposób szczególny upamiętnić osoby uhonorowane medalem Sprawiedliwy Wśród Narodów Świata, tj. Józefa Kulpę, Zofię Pomorską, Mariana Kocielskiego, Annę i Andrzeja Antoników oraz ich córki Ludwikę, Antoniego Dorotę i jego córkę Anielę Mirkowską, Witolda Mączaka i Helenę Fiutowską-Piestrak oraz Jana Wużyńskiego i Michalinę Haliniak z d. Wużyńską. Dzięki zadaniu poznajemy także historie osób, które nigdy nie zostały uhonorowane medalem, ale w sytuacji zagrożenia życia potrafiły pozostać wiernymi najwyższym wartościom, zachować godność swoją i drugiego człowieka, potrafiły także zachować człowieczeństwo. Jesteśmy dumni, że możemy opowiedzieć historie niezwykłych, odważnych ludzi, którzy dawali nadzieję, w sytuacjach beznadziejnych.

Realizacja projektu dofinansowanego z budżetu województwa podkarpackiego w ramach zadania „Polscy bohaterowie ratujący Żydów na Podkarpaciu” przyczyni się do oddania hołdu wszystkim Sprawiedliwym Ziemi Lubaczowskiej, a jednocześnie przybliży ich sylwetki i pozwoli poszerzyć wiedzę na temat bolesnej historii narodu żydowskiego i polskiego.

#### BIBLIOGRAFIA

- Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie.
- Archiwum Muzeum Kresów w Lubaczowie.
- Archiwum Urzędu Miasta i Gminy Cieszanów.
- Maurie Hoffman, *Keep yelling! A Survivor's Testimony*, Melbourne 1995.
- *Księga Sprawiedliwych wśród Narodów Świata. Ratujący Żydów podczas Holokaustu: Polska*, t. 1-2, Kraków 2009.
- Janusz Mazur, *Ksiądz Stanisław Sobczyński (1876-1960) - Proboszcz i dziekan lubaczowski (notka biograficzna)*, maszynopis.
- Simon Lavee, *Oddział niezwycięzonych. Drużyna żydowskich partyzantów Armii Krajowej pod dowództwem Edmunda Łukawieckiego w latach 1941-1944*, Rzeszów 2018.
- Marta Mielnik, *Kto ratuje jedno życie*, „Lubaczów 1994”, Jednodniówka Towarzystwa Miłośników Ziemi Lubaczowskiej i Urzędu Miejskiego w Lubaczowie.
- Ewa Olenicz-Bernacka, *Janina Piestrak-Babijczuk - bolesławianka z wyboru, sympatii do miasta i szacunku dla ludzi, których tutaj poznała*, „Rocznik Bolesławiecki” 2018, t. 11.
- Elżbieta Rączy, Igor Witowicz, *Polacy ratujący Żydów na Rzeszowszczyźnie w latach 1939-1945*, Rzeszów 2011.
- Ora Regev, *A rzeka nadal płynie*, Lublin 2014.
- Lucia Retman, *Perły albo życie*, Rzeszów 2017.
- Eugeniusz Szajowski, *Tylko ziemia została ta sama. Lubaczów 1942-1943*, „Rocznik Lubaczowski” 2000, t. 9-10.
- *Wojna i Pamięć. Przewodnik po miejscach pamięci narodowej na terenie powiatu lubaczowskiego*, Lubaczów 2009.
- [www.jhi.pl](http://www.jhi.pl)
- [www.muzeumulmow.pl](http://www.muzeumulmow.pl)
- [www.polin.pl](http://www.polin.pl)
- [www.sztetl.org.pl](http://www.sztetl.org.pl)
- [www.yadvashem.org](http://www.yadvashem.org)



# HISTORIA LUBACZOWSKICH ŻYDÓW

W tym czasie marszałkiem powiatu został dr nauk prawnych Henryk Friser, zarządca dóbr hr. Agenora Gołuchowskiego. Tuż przed wybuchem wojny w Lubaczowie mieszkało około 2 tys. Żydów na 6 tys. mieszkańców.

Historia lubaczowskich Żydów sięga końca XV w., kiedy to Josek Szachny ze Lwowa dzierżawił lubaczowskie cła. Osiedlali się tu oni znacznie wcześniej, tuż po lokacji miasta na prawie magdeburskim w 1376 r. W latach trzydziestych XVI w. w Lubaczowie mieszkało 18 rodzin żydowskich, które zajmowały się przede wszystkim produkcją piwa i handlem. W XVII w. liczne epidemie, pożary, najazdy wojsk, przemarsze własnych chorągwi, przyczyniły się do rujnacji tych ziem i zahamowania fali osadnictwa żydowskiego. W drugiej połowie XVII w. i pierwszej połowie XVIII w., kiedy miasto odbudowywało się, także odradzała się społeczność żydowska.

Pierwsze wzmianki o lubaczowskiej synagodze pochodzą z XVIII w. Najstarsza zachowana macewa na cmentarzu w Lubaczowie datowana jest również na ten okres. W 1870 r. w Lubaczowie powstała samodzielna gmina wyznaniowa, funkcjonowała szkoła. Mniej więcej w tym czasie Lubaczów zamieszkiwało ok. 1500 Żydów. W 1900 r. w gminie żydowskiej mieszkało już 2828 Żydów. Mieli oni m. in. swój szpital, mykwę i dom rabina. Wybudowano także nową, murowaną synagogę, która powstała dzięki finansowej pomocy fundacji Edmunda barona Rotschilda.

Podczas I wojny światowej Lubaczów opuściło ok. 500 Żydów. Część z nich nigdy tutaj już nie wróciła. W okresie międzywojennym w środowisku żydowskim działało kilka partii politycznych, funkcjonowały także banki żydowskie. Żydzi obecni byli we wszystkich dziedzinach życia: handlu, rzemiośle, kulturze, oświacie, także w samorządzie. Tworzyli elitę umysłową Lubaczowa, byli adwokatami, lekarzami.

I wojna światowa przyniosła kres społeczności żydowskiej. Przeżyli tylko nieliczni uratowani przez odważnych Polaków. Każdy kto udzielał schronienia Żydowi, karmił go, ubierał, podlegał karze śmierci. Jesienią 1940 r. Niemcy utworzyli w Lubaczowie getto, gdzie stłoczyli Żydów nie tylko z Lubaczowa, ale także z okolicznych miejscowości i stąd szły transporty śmierci do Bełżca. Likwidacja getta nastąpiła w dniach 6–8 stycznia 1943 r. Około półtora tysiąca Żydów zamordowano w Lubaczowie, a 500 na polu koło Dachnowa. Około 4 tys. Żydów wywieziono do obozu zagłady w Bełżcu. Potem jeszcze przez wiele tygodni, szczególnie gorliwi policjanci ukraińscy wyłapywali i mordowali ukrywających się Żydów. Około 115 zbiegłych z getta w Lubaczowie rozstrzelano na cmentarzu żydowskim w Oleszycach.



OBRAZ AUTORSTWA MARIANA KOPFA, ŻYDZI, TEKSTURA, OLEJ, 1948 R., ZBIORY MUZEUM KRESÓW W LUBACZOWIE

# SPRAWIEDLIWI WŚRÓD NARODÓW ŚWIATA

YAD VASHEM, MUZEUM HOLOKAUSTU, JEROZOLIMSKA SALA NAZW, AUTOR: ISRAEL PHOTO GALLERY, FLICKR.COM, CC BY-ND 2.0 DEED

Postawy wobec Żydów podczas Holokaustu wahały się przeważnie od obojętności po wrogość. W świecie całkowitego upadku moralnego istniała niewielka mniejszość, która zdobyła się na niezwykłą odwagę, aby stać na straży ludzkich wartości. Byli to Sprawiedliwi wśród Narodów Świata. Kiedy do drzwi pukali Żydzi, osoby pomagające stanęły przed koniecznością podjęcia natychmiastowej decyzji. Zwykle był to instynktowny ludzki gest, podejmowany pod wpływem chwili i dopiero wtedy następował wybór moralny. Często był to proces stopniowy, w którym ratujący coraz bardziej angażowali się w pomoc prześladowanym Żydom. Pomoc, która miała być udzielona tylko na chwilę trwała miesiące, a nawet lata.

Cena, jaką pomagający musieli zapłacić za swoje działania, różniła się w zależności od kraju. W Europie Wschodniej Niemcy rozstrzelali nie tylko osoby udzielające schronienia Żydom, ale także całą ich rodzinę. Wszędzie rozwieszono ogłoszenia ostrzegające ludność przed pomaganiem Żydom. W Europie Zachodniej kary były mniej dotkliwe, chociaż tam także konsekwencje mogły być równie bolesne, a część Sprawiedliwych wśród Narodów Świata była przetrzymywana w obozach i zabijana. Ci, którzy zdecydowali się udzielać schronienia Żydom, musieli poświęcić swoje normalne życie i rozpocząć tajną misję, w której rządził strach przed potępieniem i pojmaniem.

Większość ratujących to zwykli ludzie, którzy ratowali niczego w zamian nie oczekując. Sprawiedliwi to chrześcijanie wszystkich wyznań i kościołów, pochodzący z różnych środowisk; ludzie wykształceni i zwyczajni chłopi; osoby publiczne i osoby z marginesu społecznego; mieszkańcy miast i rolnicy; profesorowie uniwersyteccy, nauczyciele, lekarze, duchowni, zakonnice, dyplomaci.

Sprawiedliwi wśród Narodów Świata uczą nas, że każdy człowiek może coś zmienić. Pomoc miała różny charakter: niektórzy rozdawali Żydom żywność, wpychali im do kieszeni owoc lub kawałek chleba. Zostawiali jedzenie tam, gdzie przechodzili w drodze do pracy. Inni kierowali Żydów do ludzi, którzy mogliby im pomóc; niektórzy ukrywali Żydów na jedną noc i mówili im, że będą musieli wyjechać rano. Tylko nieliczni wzięli na siebie całą odpowiedzialność za przetrwanie Żydów. Kryjówki lub bunkry kopano pod domami, oborami, stodołami. Warunki panujące w ciemnych, zimnych, pozbawionych powietrza miejscach były trudne do zniesienia.

Ratujący podejmowali się także zapewnienia pożywienia – co nie było łatwym zadaniem w czasie wojny – usunięcia odchodów i zadbania o wszystkie potrzeby podopiecznych. Żydów ukrywano także na strychach, w leśnych kryjówkach oraz we wszystkich miejscach, które mogły zapewnić schronienie i ukrycie, jak np. cmentarz, kanały ściekowe, klatki dla zwierząt w ogrodzie zoologicznym itp. Czasami ukrywających się Żydów przedstawiano jako nie-Żydów, np. krewnych lub adoptowane dzieci. Ukrywano ich także w mieszkaniach w miastach, a dzieci umieszczano w klasztorach, gdzie siostry zakonne ukrywały ich prawdziwą tożsamość.

Abby Żydzi mogli przyjąć tożsamość nie-Żyda potrzebowali fałszywych dokumentów i pomocy w ustabilizowaniu się pod przybraną tożsamością. Ratującymi byli także urzędnicy wystawiający fałszywe dokumenty, duchowni fałszujący metryki chrztu oraz dyplomaci.



# ANTONI DOROTA

13.01.1893 R. - 15.02.1982 R.

# ANIELA MIRKOWSKA

Z D. DOROTA

02.04.1927 R. - 14.12.2005 R.



ANIELA MIRKOWSKA, ZDJĘCIE ZE ZBIORÓW RODZINY MIRKOWSKICH

Rodzina Dorotów w czasie okupacji niemieckiej mieszkała we wsi Młodów, niedaleko Lubaczowa. Antoni Dorota był wdowcem, który po śmierci żony sam wychowywał sześcioro dzieci. Wcześniej pełnił funkcję sołtysa wsi. Rodzina Antoniego Doroty była uboga, a sam Antoni z trudem radził sobie z prowadzeniem gospodarstwa domowego.

Żydowska rodzina Wolfa i Heleny Remerów, uciekinierów z lubaczowskiego getta, trafiła do Dorotów na przełomie 1940 i 1941 r., kiedy okazało się, że nie mogą ukrywać się już u gospodarza w Borowej Górze. Antoni Dorota na prośbę kolegi zgodził się przechować Remerów. Mieli zostać na kilka dni, zostali na niespełna trzy lata. Wszystkie dzieci Doroty złożyły przysięgę, że nikomu nic nie powiedzą, wszystkie także bardzo angażowały się w organizację pomocy. Przygotowany został schron pod podłogą stodoły, który dodatkowo przykryty był słomą. Żydowska rodzina całymi



ANTONI DOROTA, ZDJĘCIE ZE ZBIORÓW RODZINY MIRKOWSKICH

dniami przesiadywała pod ziemią przy lampie naftowej. Jedynym źródłem powietrza były gliniane rury. Swoją kryjówkę opuszczali nocą, aby rozprostować kości. Aniela wraz ze starszą siostrą przygotowywały posiłki (czasem była to tylko karma dla świń) i sprytnie przemycały do przygotowanego schronu. Często także zaglądał tam Antoni zdając relację z tego, jaka sytuacja panuje w mieście. Kiedy przyszedł dzień wolności Remerowie nie bardzo wiedzieli co mają zrobić. Po latach życia w strachu, ciemności, na niewielkiej przestrzeni zastanawiali się co dalej. Zdecydowali, że opuszczają Lubaczów. Udali się do Krakowa, a w 1948 r. wyemigrowali do Kanady do Montrealu, gdzie Wolf zmarł.

W swoim świadectwie Joseph Remer, syn Wolfa, napisał o Anieli, córce Antoniego: *Bez niej nigdy nie byłibyśmy w stanie przetrwać tego długiego koszmaru.* 5 października 1992 r. Rada Sprawiedliwych Wśród Narodów Świata przy Instytucie Pamięci Yad Vashem nadała pośmiertnie Antoniemu Dorocie i jego córce Anieli Mirkowskiej tytuły Sprawiedliwych wśród Narodów Świata.

# ANNA ANTONIK

24.07.1901 R. - 26.01.1980 R.

# ANDRZEJ ANTONIK

16.10.1892 R. - 28.06.1950 R.

# TADEUSZ ANTONIK

04.02.1930 R. - 14.10.2009 R.

# LUDWIKA JANCZURA Z D. ANTONIK

31.01.1933 R. - 31.10.1994 R.



Anna i Andrzej zamieszkiwali wieś Lisie Jamy niedaleko Lubaczowa, gdy w progu swojego domu ujrzeli Samuela i Esterę Brochów z synem Herszem oraz siostrzenicą Malką, którą rodzice ze Lwowa wysłali do wujostwa do Lubaczowa w dystrykcie Galicja. Kiedy latem 1942 r. lubaczowskich Żydów także zamknięto w getcie, Samuel i Estera o pomoc poprosili znajomego Polaka, który w zamian



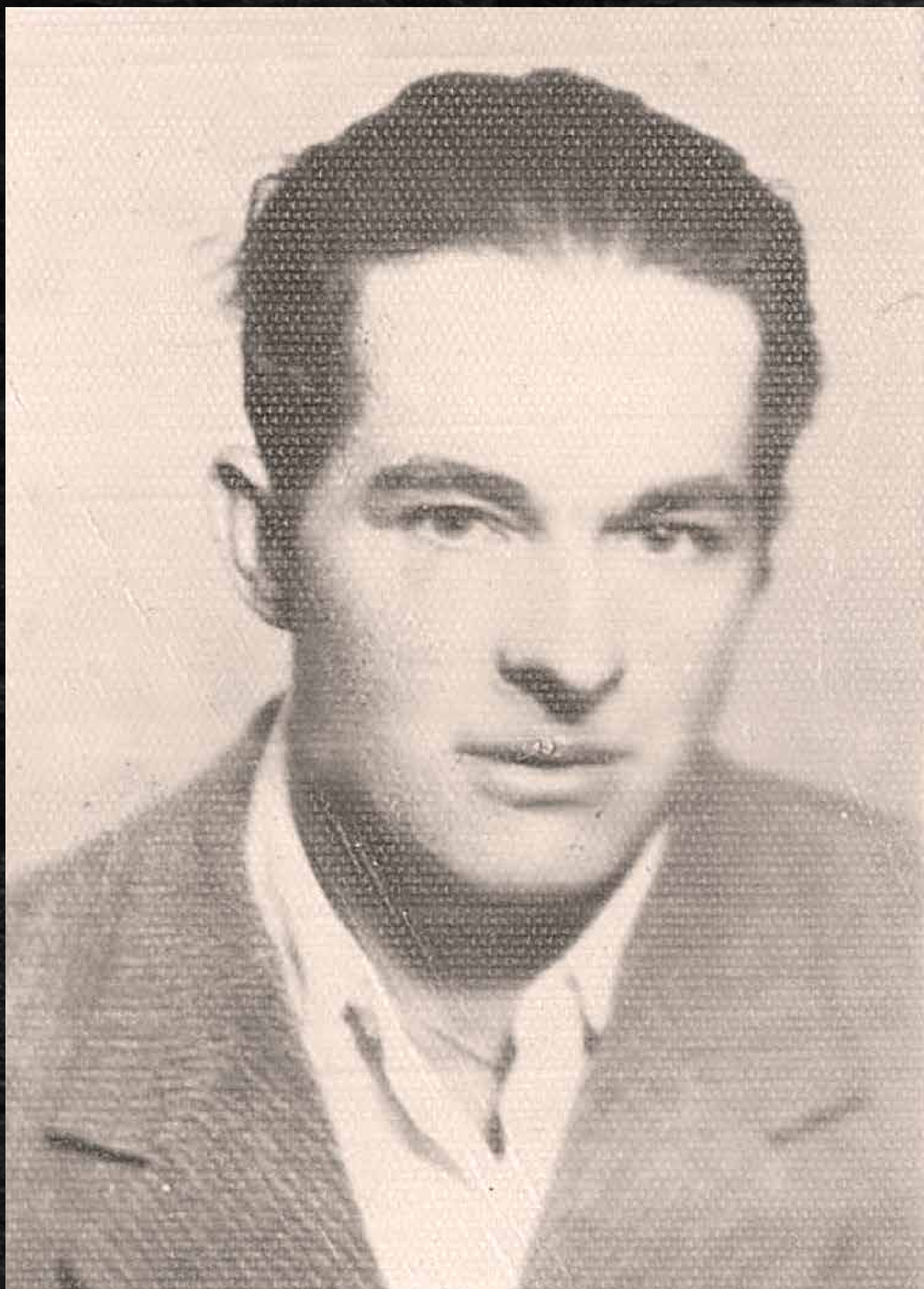
ANNA ANTONIK, ZDJĘCIE ZE ZBIORÓW AGNIESZKI BIELECKIEJ-KRASULAK

za pieniądze i kosztowności miał ich przechować. Niestety po kilku dniach stwierdził, że nie może tego zrobić, jednocześnie odmówił zwrotu zapłaty. Zrozpaczeni Brochowie, wraz z dziećmi, pozbawieni jakichkolwiek środków do życia, znaleźli pomoc u biednego rolnika, który z żoną i dwójką dzieci Tadeuszem i Ludwiką mieszkał we wsi Lisie Jamy. Najstarszy syn Józef w tym czasie przebywał na przymusowych robotach w Niemczech.

Rodzina Antoników zorganizowała kryjówkę na strychu stajni, dbała o wszystkie potrzeby swoich żydowskich gości. Przeżyli wiele niebezpiecznych chwil, kilkakrotnie ich gospodarstwo było przeszukiwane przez Niemców, jed-



DYPLOM SPRAWIEDLIWY WŚRÓD NARODÓW ŚWIATA, ZDJĘCIE ZE ZBIORÓW MARII SKIBICKIEJ



TADEUSZ ANTONIK, ZDJĘCIE ZE ZBIORÓW MARIII SKIBICKIEJ

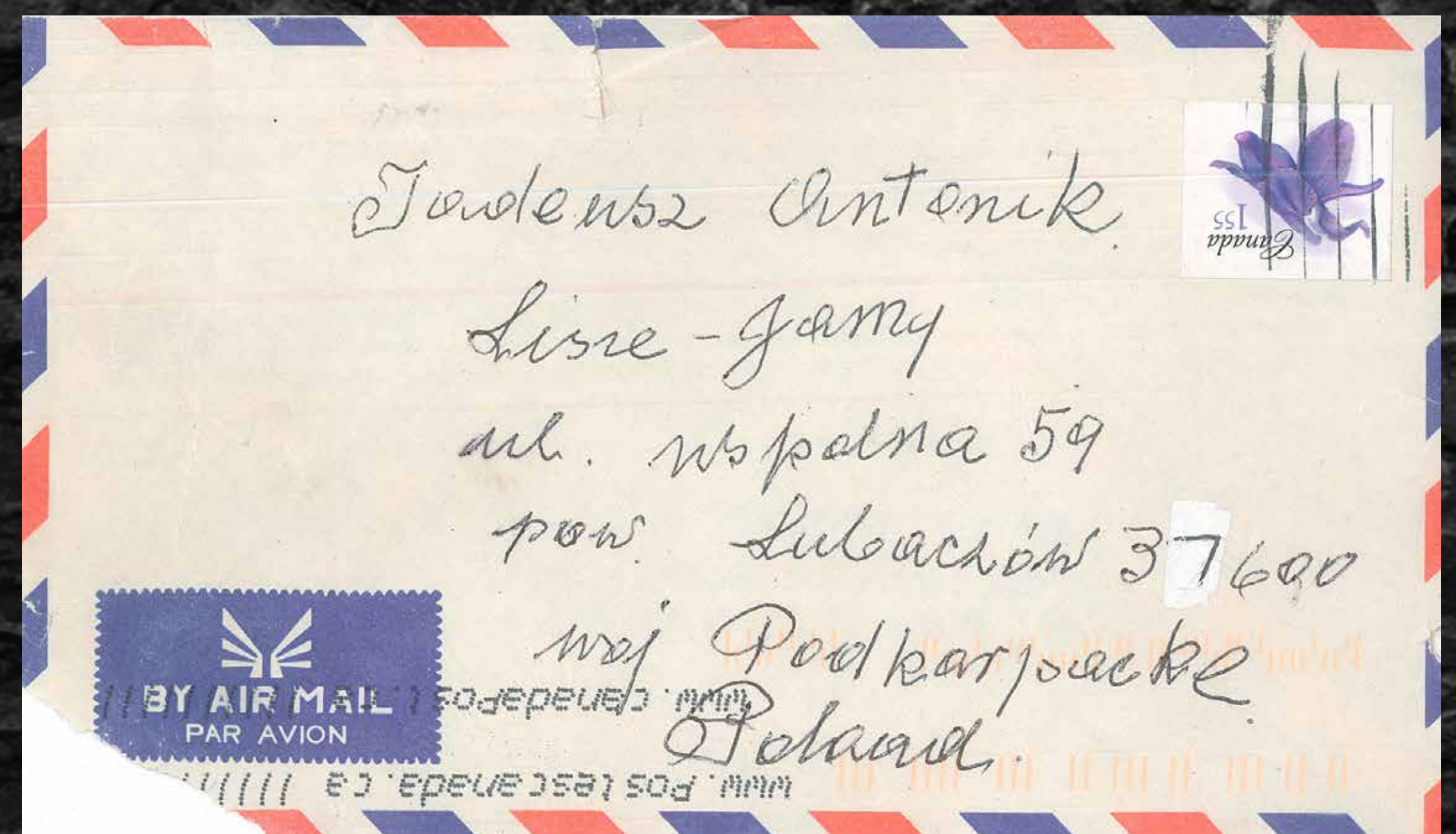
nak sprytna rodzina Antoników skutecznie przekonywała o tym, że w ich obojętności Żydów nie ma. Raz także cała rodzina została postawiona pod bramą do rozstrzelania. Ale i tym razem udało się, dzięki dobrym sąsiadom, którzy zaświadczyli, że w gospodarstwie Antoników nie widzieli nigdy żadnych Żydów. Antonikowie wykazali się wielką odwagą, humanitaryzmem oraz dobrocią. Rodzinę Brochów i ich siostrzenicę Malkę Strupp ukrywali w swoim gospodarstwie do wyzwolenia latem 1944 r. Wsparcia udzielili także żydowskiej rodzinie Singerów. 9 września 1992 r. Instytut Yad Vashem nadał Annie, Andrzejowi, Ludwice Janczura tytuł Sprawiedliwy wśród Narodów Świata. Medal w Warszawie odebrał Ludwik Janczura (mąż Ludwiki), Tadeusz Antonik (syn Anny i Andrzeja) oraz Stanisław Kusek Wójt Gminy Lubaczów. W 2016 r. Maria Skibicka z d. An-



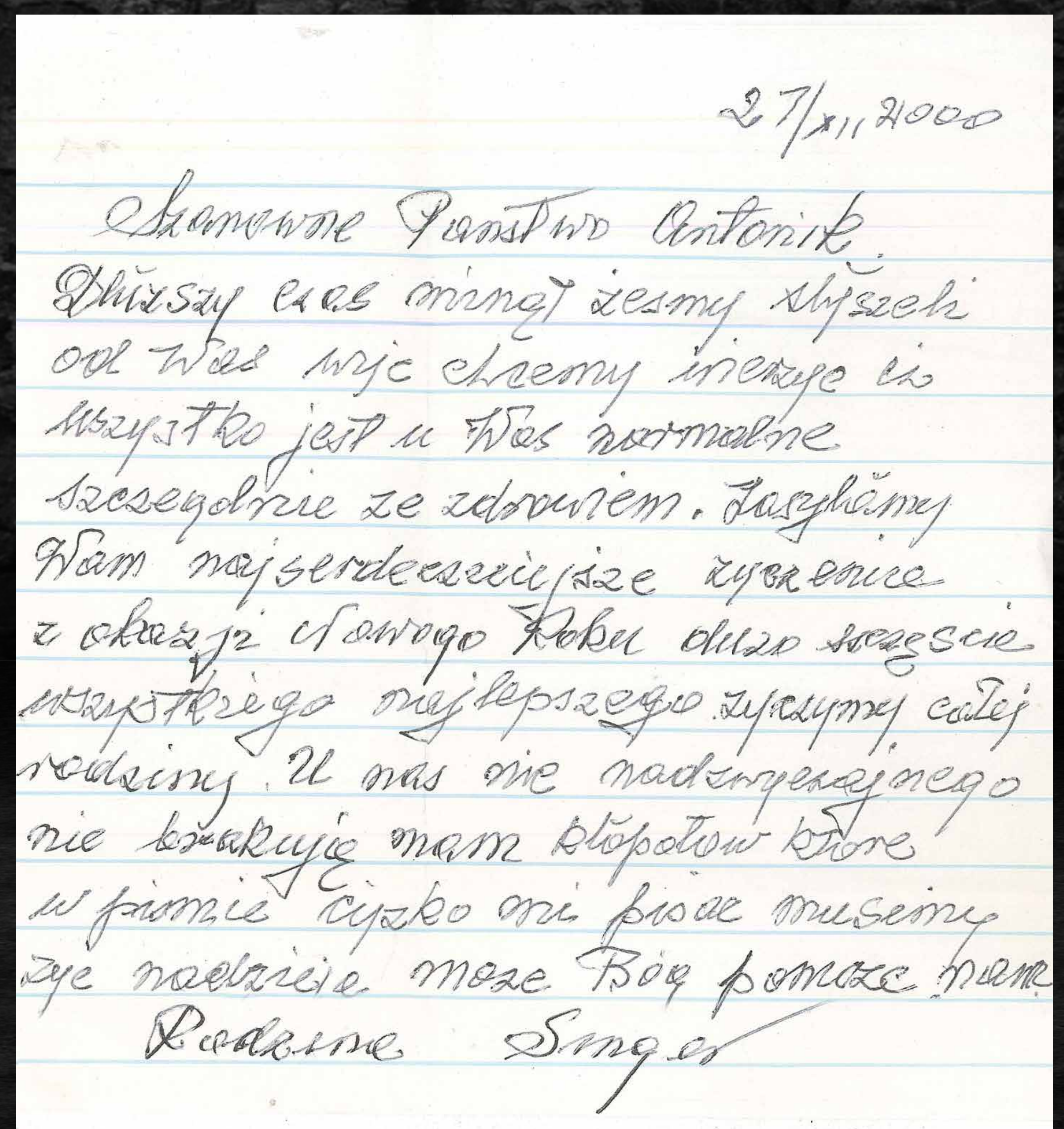
MARIA SKIBICKA (PO LEWEJ) ODBIERA DYPLOM, ZDJĘCIE ZE ZBIORÓW MARIII SKIBICKIEJ

tonik wniosła o korektę nazwiska dziadków na dyplomie i medalu Sprawiedliwy wśród Narodów Świata. Uroczyste wręczenie nastąpiło w Markowej. Z rąk ambasador Izraela Anny Azari medal odebrały wnuczki Anny i Andrzeja Antoników, Pani Maria Skibicka oraz Pani Anna Kościelecka.

Tadeusz Antonik to jedno z dzieci Anny i Andrzeja Antoników, którzy zamieszkiwali wieś Lisie Jamy niedaleko Lubaczowa. Kiedy w domu rodziców pojawili się Żydzi, Tadeusz miał 13 lat. Był w sile wieku. Pomagał rodzicom przy gospodarstwie, wspierał ich także w działaniach związanych z ukrywaniem Samuela i Estery Brochów z ich synem Herszem oraz siostrzenicą Malką. Kiedy pewnego dnia niósł w garnku zupę dla żydowskich gości, szczebel w drabinie złamał się, a zupa rozlała na niego. Poparzenia były dość rozległe. Blizny na klatce piersiowej pozostały do końca życia. Zgłaszając rodzinę Antoników do Instytutu Yad Vashem, Malka Stropp nie wspomniała o Tadeuszu, który przecież przez cały okres ich pobytu u Antoników, pomagał rodzicom w ukrywaniu żydowskiej rodziny.



KOPERTA ADRESOWANA DO RODZINY ANTONIKÓW, ZDJĘCIE ZE ZBIORÓW MARIII SKIBICKIEJ



LIST OCALĄŁEGO DO RODZINY ANTONIKÓW, ZDJĘCIE ZE ZBIORÓW MARIII SKIBICKIEJ



**HELENA PIESTRAK  
Z D. FIUTOWSKA  
25.07.1922 R. - 30.03.2005 R.**

**WŁADYSŁAW PIESTRAK  
16.05.1913 R. - 09.12.1994 R.**

**H**elena Piestrak z d. Fiutowska (ur. 25.07.1922 r. w Oleszycach) wraz z mężem w czasie wojny mieszkała w Oleszycach, w miasteczku, w którym było zaledwie trzy ulice. Mieszkali tu zgodnie Ukraińcy, Żydzi, Niemcy i Polacy. Pani Helena miała ogromne zdolności manualne, tak więc po wojnie utrzymywała się ze sprzedaży przepięknych obrusów i serwet wyszywanych i haftowanych na batystach, płótnie i lnie. Młodzi Piestrakowie w Oleszycach mieszkali z rodzicami Heleny, Państwem Fiutowskiemi. Matka Pani Heleny zawsze wszystkich dyscyplinowała, ojciec z wąsami jak Piłsudski, kochał konie, dzięki czemu w gospodarstwie było ich cztery.

**H**elena Fiutowska-Piestrak uratowała życie dwóch Żydów – Dawida i Szaji Blejbergów, którzy zbiegli z get-



HELENA FIUTOWSKA-PIESTRAK,  
ZDJĘCIE ZE ZBIORÓW JANINY PIESTRAK-BABIJCZUK



WŁADYSŁAW PIESTRAK, ZDJĘCIE ZE ZBIORÓW JANINY PIESTRAK-BABIJCZUK

ta w Lubaczowie i ukrywali się w okolicznych lasach. Opiekowała się nimi, aż do zajęcia tych terenów przez Rosjan, w lipcu 1944 r. Bez żadnej zapłaty przygotowywała posiłki oraz niezbędną odzież, które później jej mąż wraz z ojcem Ludwikiem Fiutowskim zawozili do kryjówki. Za ten niezwykły czyn, w dowód uznania, że z narażeniem własnego życia ratowała Żydów w czasie okupacji, otrzymała medal Sprawiedliwy wśród Narodów Świata. Jej imię uwiecznione jest na tablicy honorowej w Parku Sprawiedliwych Wśród Narodów Świata na Wzgórzu Pamięci w Jerozolimie. Jedną z uratowanych przez Helenę Żydówek, Anna Blejberg, zmarła, przeżywszy 99 lat, w 2018 r. w Stanach Zjednoczonych, gdzie wyemigrowała po wojnie. Ze względu na to, że w Bełżcu stracono większość jej rodziny, często przyjeżdżała do Polski i odwiedzała to miejsce, a przy okazji rodzinę Piestraków. 2 września 1996 r. Instytut Yad Vashem nadał Helenie Piestrak z d. Fiutowskiej tytuł



HELENA PIESTRAK Z OCALONĄ ANNĄ BLEJBERG, ZDJĘCIE ZE ZBIORÓW MAŁGORZATY DĄBROWSKIEJ

Sprawiedliwy wśród Narodów Świata. Medal we Wrocławiu odebrała sama Pani Helena, której towarzyszyły córki Pani Janina Piestrak- Babijczuk oraz Pani Małgorzata Dąbrowska.

Władysław Piestrak (ur. 16.05.1913 r.) brał udział w kampanii wrześniowej 1939 r., był w Armii Krajowej, działał w partyzantce. Wspólnie z żoną Heleną ratował Żydów, którzy zbiegli z lubaczowskiego getta i ukrywali się w pobliskich lasach. To właśnie Władysław wraz z Ludwikiem Fiutowskim (teściem) i Witoldem Mączakiem (sąsiadem) wywiózł ich drabiniastym wozem do Krakowa. W czasie wojny historia rodziny Fiutowskich i Piestraków mogła skończyć się tragicznie. Przeżyli chwile grozy, kiedy doniósł na nich sąsiad. Na szczęście byli też dobrzy ludzie, którzy uprzedzili Władysława i był przygotowany na wizytę Gestapo. W ich domu na ścianie wisiał portret Władysława, kuzyna w stopniu generała armii austriackiej z czasów I wojny światowej. Ponieważ Władysław dobrze mówił w trzech językach, w tym po niemiecku, kiedy gestapowiec wskazując na portret zapytał *Co to jest?*, on płynnie odpowiedział, że to kuzyn. Wówczas Niemcy odeszli.

POLSKIE TOWARZYSTWO SPRAWIEDLIWYCH WŚRÓD NARODÓW ŚWIATA LEGITYMACJA Nr 1026. Członek <u>zwyczajny</u>		Nazwisko <u>PIESTRAK</u> Imię <u>Helena</u> <u>25.07.1922 Oleszyce</u> Data i miejsce urodzenia Adres <u>37-513 Oleszyce</u> <u>ul. Szkolna 9</u> Seria i nr dow. osob. <u>AB 3054622</u> wydany przez <u>Nacz. Gminy Oleszyce</u> Podstawa członkostwa MEDAL SPRAWIEDLIWYCH WŚRÓD NARODÓW ŚWIATA nadany w roku <u>1997</u>
Data wstąpienia do PTSWNŚ <u>10.2.1998</u> Data wystawienia legitymacji		Zarząd Sekretarz <u>Jana Szewcowa</u> Przewodniczący

LEGITYMACJA HELENY PIESTRAK,  
ZDJĘCIE ZE ZBIORÓW JANINY PIESTRAK-BABIJCZUK

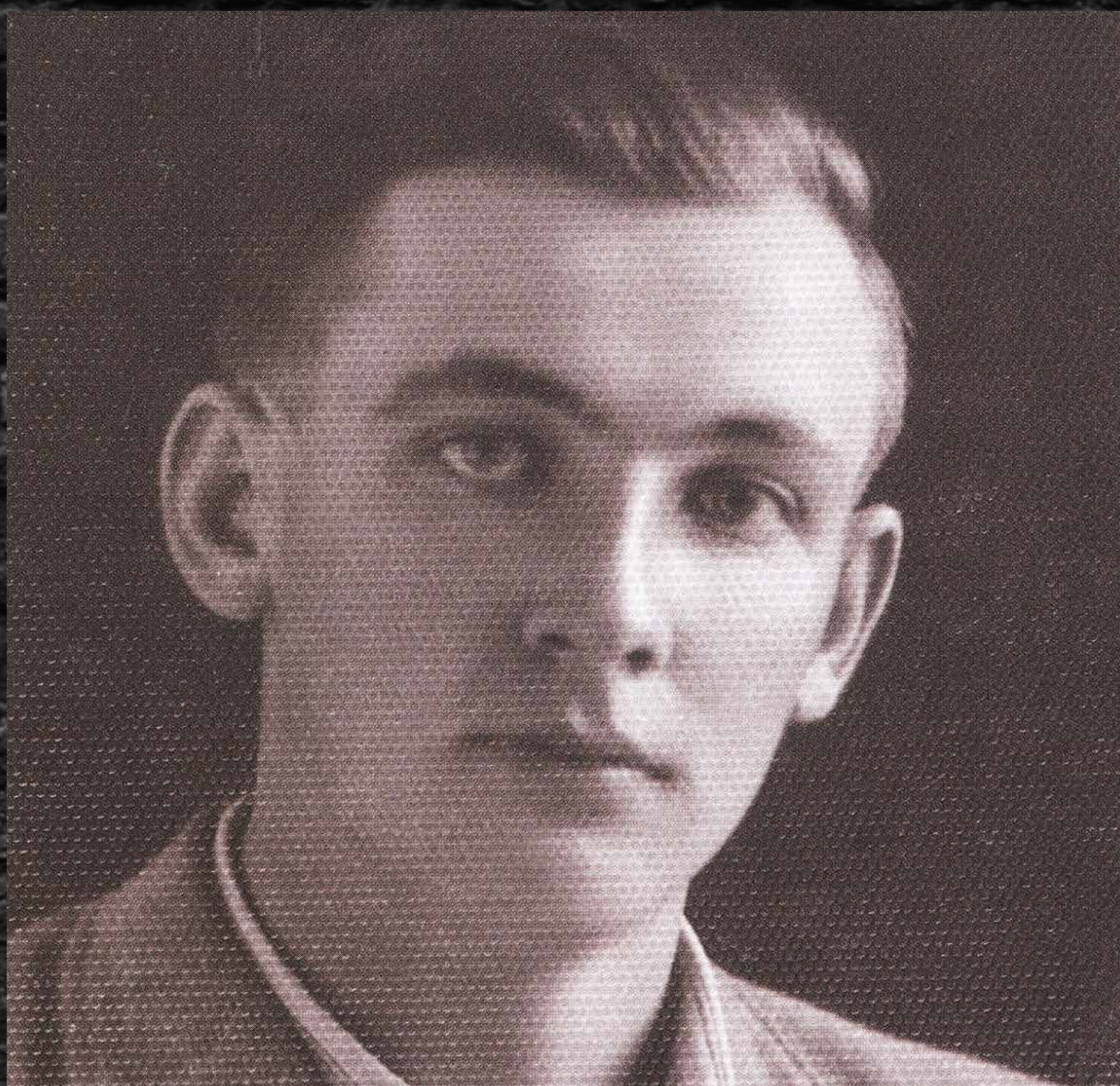
Po wojnie Władysław Piestrak wraz z bratem założył kuźnię, gdzie wyrabiał sierpy z napisem Piestrak, które eksportowano przede wszystkim na wschód, ale też na zachód. Z pracy w kuźni utrzymywał rodzinę. Był w tamtym okresie zamożnym człowiekiem, miał dobrze wyposażone gospodarstwo, własną młocarnię i dużo maszyn. Za darmo robił omłoty dla biednych ludzi, pomagał im przy żniwach. Był uzdolniony artystycznie, pięknie śpiewał, uwielbiał malarstwo i książki. Ducha artystycznego wyniósł z domu rodzinnego. Dobrze wykształcona była jego matka Filomena, która zmarła przedwcześnie na wylew. Córka Janina Piestrak- Babijczuk wspomina, że ojciec zawsze powtarzał, iż *trzeba kochać drugiego człowieka, pomagać mu i że człowiek tyle jest wart, ile może dać drugiemu człowiekowi*. Mawiał: *Pamiętaj Janka, że dzień bez dobrego uczynku, jest dniem straconym. Pamiętaj, że nieraz kloszard może być lepszy od tego, który jest w złocie, wypachniony i ubrany. Trzeba go też bardzo szanować.*



SIERPY Z KUŹNI PIESTRAKÓW, WŁASNOŚĆ MARIANA FIUTOWSKIEGO,  
ZDJĘCIE ZE ZBIORÓW MBP W LUBACZOWIE

# WITOLD MACZAK

06.02.1925 R. - 24.12.2012 R.



WITOLD MACZAK, ZDJĘCIE ZA: ELŻBIETA RĄCZY, IGOR WITOWICZ, POLACY RATUJĄCY ŻYDOW NA RZESZOWSZCZYŹNIE W LATACH 1939-1945

Witold Maczak (ur. 06.02.1925 r.) mieszkał w Oleszycach (powiat lubaczowski). Swoją działalność pomocową zaczął w 1942 r., gdy pociągi przewoziły deportowanych z całego okręgu do obozu zagłady w Bełżcu. Kiedy na wiosnę 1942 r. przyszedł do Witolda Maczaka sąsiad Ukraińiec o nazwisku Koziej, u którego na polu, w kopcu na ziemi, ukrywały się dwie Żydówki: Sala Katz i Cyla Grynwald, nie zawahał się ani na chwilę i zaoferował swoją pomoc. Zabrał obie kobiety do domu rodziców. Do pomocy zaangażował Tadeusza i Zbigniewa Gargasów, Leona Kamińskiego, Jana Prędkiewicza oraz Kazimierza Grzędę z Jarosławia. Zbigniew i Kazimierz Grzędowie z Jarosławia pomogli Witoldowi załatwić dla ukrywanych kobiet fałszywe dokumenty, dzięki którym trafiły na roboty do Niemiec, gdzie skierował je jarosławski Arbeitsamt.

Niedługo po tym, w domu Maczaka pojawiła się kolejna Żydówka, Machla Wertman (Blejberg), która wyskoczyła z pociągu jadącego do Bełżca. Także dla niej zorganizował dokumenty pozwalające na wyjazd do pracy w Niemczech, gdzie przebywała pod przybranym nazwiskiem do wyzwolenia przez aliantów. Z czasem domy Gargasów, Kamińskich, Grzędów, Prędkiewiczów i Maczaków stały się przystankiem dla Żydów, którym udało się wydostać z lubaczowskiego getta. Po wyrobieniu fałszywych dokumentów uciekinierzy trafiali na ogół na roboty do Niemiec. Dzięki działalności Maczaka ocaleni zostali Dawid i Szaja Bleiberg, którzy uciekli z lubaczowskiego getta, a wsparcia udzielała im także ich da-

wana sąsiadka i przyjaciółka Helena Fiutowska z d. Piestrak. Witold Maczak udzielił wsparcia i pomocy ok. 20 osobom narodowości żydowskiej, niczego w zamian nie oczekując. 2 września 1996 r. Instytut Yad Vashem nadał Witoldowi Maczakowi tytuł Sprawiedliwy wśród Narodów Świata.

# PARASKEWIA GREŃ

08.08.1903 R. - 29.03.1983 R.

# MICHAŁ GREŃ

07.08.1900 R. - 02.11.1968 R.



PARASKEWIA I MICHAŁ GREŃ, ZDJĘCIE ZE ZBIORÓW STEFANII KRUPY

Paraskevia i Michał Greń prowadzili duże gospodarstwo rolne w Dziewięcierzu w przysiółku Czorniże (obecnie miejscowość znajduje się na Ukrainie). Gospodarstwo stanowiło główne źródło utrzymania rodziny. Gospodyni zajmowała się obejściem, m.in. sprzedawała śmietanę żydowskim rodzinom. Latem 1939 r. do domu rodziny Greń przybiegł z prośbą o pomoc Salomon, żydowski kolega ich syna Władysława. Salomon był świadkiem jak Niemcy zabili jego rodziców i dwie siostry. Greniowie w tajemnicy przez najmłodszyimi dziećmi, postanowili ukryć chłopca w stajni. W specjalnie przygotowanej kryjówce w oborze pod korytem, Salomon spędził aż trzy lata. Przez cały ten okres Greniowie zapewniali Salomonowi niezbędne do przeżycia środki, jak np. pożywienie.

W 1942 r. Salomon opuścił swoją kryjówkę. Zaciągnął się do wojska, z którym dotarł do Palestyny. Z Palestyny wysłał do swoich wybawicieli list z wiadomością, że żyje i jest bezpieczny, prosząc jednocześnie o kontakt. Niestety informacja o liście dotarła do Greniów dopiero po latach. Nigdy też nie doszło do spotkania Salomona z wybawicielami.

Marian Kocielski wraz z rodziną tj. żoną Rozalią i trójką małych dzieci: Danutą (ur. 1934 r.), Zbigniewem i Jadwigą (ur. 1936 r.) podczas II wojny światowej mieszkali w Lubaczowie przy ul. Kościuszki 110. Marian był urzędnikiem Urzędu Skarbowego w Lubaczowie, Rozalia zajmowała się gospodarstwem. Od 8 stycznia 1943 r. państwo Kocielscy ukrywali Szulima Szwarca, syna handlarza zbożem oraz właściciela piętrowej kamienicy przy budynku parafii z pobliskich Oleszyc, którego Marian poznał służbowo jeszcze w 1930 r. Kiedy pod koniec 1942 r. zaczęto mówić o planach likwidacji getta i wymordowania wszystkich Żydów, Szulim umówił się z lubaczowianinem, panem Pomorskim, że będzie mógł, w razie zagrożenia, schronić się w jego domu.

Decyzję Niemców o likwidacji getta przyspieszyła epidemia tyfusu. Zaczęły się masowe wywózki do obozu zagłady w Bełżcu. Szulim uciekł i zdesperowany udał się z prośbą o ratunek nie do Pomorskiego, który w tym czasie pomagał już innym Żydom, ale do Mariana Kocielskiego, z którym umówił się na kilkudniowy pobyt. Kocielscy ukryli Szulima początkowo w piwnicy, z której wychodził jedynie nocą. Jak się później okazało, nie mógł przejść do innej umówionej kryjówki. Pozostał u Kocielskich do 27 kwietnia 1944 r. Ukrywał się w stojącej za domem komórce z podwójną ścianą, gdzie Marian i Rozalia przynosili jedzenie oraz niemieckie gazety. Swoją kryjówkę opuszczał jedynie nocą, raz w tygodniu przychodził do domu umyć się i ogolić. Ani dzieci, ani nikt z sąsiadów nie wiedział o pomocy jaką Kocielscy udzielają Szulimowi Szwarcowi.

Kiedy w kwietniu 1944 r. członkowie Ukraińskiej Powstańczej Armii rozwiesili ogłoszenia nakazujące opuszczanie domów, Polacy wyjechali z Lubaczowa obawiając się o własne życie. Kocielscy udali się do Rzeszowa, a potem do wsi Matysówka i Woli Rafałowskiej. Pożegnali się z Szulimem, który nie mógł uciekać z nimi, a zaopatrzony w żywność i pieniądze, schronił się w lesie niedaleko Oleszyc Starych. Szulim Szwarc po kilku dniach pobytu w lesie poprosił o pomoc mieszkającego w Zabiałej ukraińskiego rolnika, któremu jego ojciec udzielał wielokrotnie bezzwrotnych pożyczek. Niestety człowiek ten zadenuncjował Szulima niemieckiej policji. W maju Niemcy rozstrzelali Szulima Szwarca na cmentarzu żydowskim w Oleszycach. W 1949 r. do Izraela, gdzie mieszkała siostra Szulima Zippora Halpern, dotarł list, w którym Szulim pisał: *Jeśli uda mi się przetrwać, będzie to zasługą bezinteresownego poświęcenia, ponadludzkich wysiłków Kocielskiego i jego rodziny...*

W 1990 r. Zippora Halpern złożyła wniosek o uhonorowanie Mariana Kocielskiego. 10 marca 1992 r. Rada ds. Sprawiedliwych wśród Narodów Świata przy Instytucie Pamięci Narodowej Yad Vashem postanowiła odznaczyć Ma-

# MARIAN KOCIELSKI

07.08.1907 R. - 08.02.1981 R.

# ROZALIA KOCIELSKA

## Z D. MARGRAF

28.05.1910 R. - 05.01.1982 R.



GÓRNY RZĄD: ROZALIA I MARIAN KOCIELSCY,  
DOLNY RZĄD OD LEWEJ DZIECI: DANUTA, ZBIGNIEW, JADWIGA,  
ZDJĘCIE ZE ZBIORÓW WACŁAWA SZAJOWSKIEGO

riana Kocielskiego medalem Sprawiedliwy wśród Narodów Świata. Uroczystość wręczenia medalu (pośmiertnie) odbyła się w Krakowie 14 października 1993 r. Medal odebrała córka Mariana i Rozalii Kocielskich, Jadwiga Kocielska-Dobrucka. Replika medalu została umieszczona na ścianie grobowca rodziny Kocielskich na zasańskim cmentarzu w Przemysłu, gdzie po wojnie Kocielscy osiedlili się.

Rozalia Kocielska z d. Margraf po ukończeniu szkoły powszechnej w Lubaczowie, a następnie gimnazjum w Grudziądzu, poznała Mariana Kocielskiego, z którym wzięła ślub w 15.08.1931 r. Na początku mieszkali w domu rodzinnym Margrafów, później przeprowadzili się do własnego domu wybudowanego przy ul. Kościuszki 110, za koszarami po lewej stronie. W tym małym domku podczas II wojny światowej ukrywani byli Żydzi. O tym, że Rozalia także uczestniczyła w ich ratowaniu świadczy list, który Szulim napisał do swojej siostry.

# FELIKS BALAWENDER WIKTORIA BALAWENDER TADEUSZ BALAWENDER



DOM FELIKSA I WIKTORII, W KTÓRYM UKRYWALI ŻYDÓW, ZDJĘCIE ZE ZBIORÓW MBP W LUBACZOWIE

Feliks Balawender oraz jego żona Wiktoria z Zalesia w czasie okupacji hitlerowskiej udzielili schronienia trzem żydowskim mężczyznom: Fleiszerowi, Ciomie i Dekielowi. W nowo wybudowanym domu Balawendrów w jednej z niezamieszkałych jeszcze izb, znajdowała się kryjówka - wykopany w ziemi schron. Wejście do niego zakryte było skrzynią do przewożenia ziemniaków, tam właśnie ukrywali się od końca 1943 do marca 1944 r. trzech żydowski mężczyźni. W pomoc ukrywającym się Żydom zaangażowany był również syn Feliksa i Wiktorii - Tadeusz. Żydzi przebywali w schronie, czasami wychodzili z niego, by zjeść przygotowane przez Wiktorię posiłki. Wówczas Tadeusz pilnował czy ktoś nie nadchodzi.

W 1944 r. prawdopodobnie w wyniku donosu, gospodarstwo Balawendrów zostało skontrolowane przez Gestapo. Przeszukano zabudowania, jednak schronu nie udało się znaleźć. Aresztowani zostali Feliks i Tadeusz, w późniejszym czasie również Wiktoria. Na gospodarstwie pozostała piętnastoletnia córka Janina. W wyniku brutalnego przesłuchania w areszcie w Lubaczowie Feliks Bala-

wender zdradził, gdzie znajdowała się kryjówka. Na drugi dzień Gestapo przeszukało dom, ale Żydów w schronie już nie było, gdyż nocą opuścili gospodarstwo. Dzięki staraniom Jana Balawender - brata Feliksa, w czerwcu 1944 r. Tadeusz został zwolniony z aresztu. Rodzice jego nigdy jednak nie powrócili do domu. Zostali wywiezieni do więzienia w Rawie Ruskiej i tam rozstrzelani.



DOM FELIKSA I WIKTORII, W KTÓRYM UKRYWALI ŻYDÓW, ZDJĘCIE ZE ZBIORÓW MBP W LUBACZOWIE



HELENA KUC, ZDJĘCIE ZE ZBIORÓW DOMICELI ROMANOWSKIEJ

Helena Kućowa urodziła się w Magierowie. Jej marzeniem było zostać krawcową, tak też się stało. Szyja uczyła się od żydowskiej szwaczki, sama również prowadziła przydomowy zakład krawiecki, w którym rzemiosła uczyła młode żydowskie dziewczyny. W 1930 r. Helena wyszła za mąż za Jana, który był szewcem. W rzemieślniczym miasteczku życie upływało młodemu małżeństwu spokojnie, tutaj przyszło na świat dwoje ich dzieci: córka Stefania oraz syn Marian.



HELENA KUC Z MĘŻEM JANEM,  
ZDJĘCIE ZE ZBIORÓW DOMICELI ROMANOWSKIEJ

# HELENA KUC Z D. ŚLIPIEC

03.08.1912 R. - 19.03.2005 R.

# JAN KUC

16.10.1906 R. - 22.06.1978 R.

W Magierowie mieszkała ludność różnych wyznań. Do licznego grona przyjaciół Heleny, należała żydowska dziewczyna Henia Hirsz. Kobiety łączyła wyjątkowa więź, która w przyszłości okazała się być zbawienną, zarówno dla Heni jak i Heleny. Po wkroczeniu wojsk niemieckich do Magierowa, Henia Hirsz straciła całą swoją rodzinę. Niemcy zamordowali jej męża oraz dwoje dzieci. W tej trudnej chwili Heni pomogła przyjaciółka – Helena. Świadoma niebezpieczeństwa jakie jej groziło, Helena Kućowa ukryła na strychu nie tylko Henię, ale również inną żydowską dziewczynę. Kiedy zrobiło się bardzo niebezpiecznie, dziewczyny z domu uciekły do pobliskiego lasu, gdzie znalazły schronienie. W tym czasie Helena utrzymywała z przyjaciółkami kontakt oraz zносиła im pożywienie. W lesie pozostały do czasu, aż sytuacja zrobiła się na tyle bezpieczna, by mogły wyjść z kryjówki. Wówczas Heni udało się szczęśliwie przedostać do Rawy Ruskiej, gdzie poznała swojego przyszłego drugiego męża.

W 1945 r. w wyniku prześladowań przez bandy UPA rodzina Heleny, tak jak inne polskie rodziny, zmuszona była opuścić Magierów. Oczekując na transport w Rawie Ruskiej, gdzie panowały ciężkie warunki (była zima, rodzina głodowała) wówczas z pomocą przyszła Henia Hirsz. Teraz to właśnie Henia przez trzy tygodnie oczekiwania opiekowała się rodziną swej przyjaciółki. Po przybyciu rodziny Kućów do Lubaczowa, Henia mieszkająca już z mężem na Śląsku, nadal kontaktowała się i wspierała rodzinę Kućów. Namawiała męża Heleny do przyjazdu na Śląsk, chcąc przekazać im swój dobytek, gdyż w tym czasie planowała już wyjazd do Stanów Zjednoczonych. Niestety, kiedy Jan dotarł do ich śląskiego mieszkania, zostały już tylko dwa żelazne łóżka.

Po wojnie ok. 1967 r. Helena otrzymała list od swej przyjaciółki z zaproszeniem do odwiedzin w USA. Z zaproszenia Helena jednak nie skorzystała. Dziś w archiwum rodzinnym pozostaje fotografia, która jest „cichym” dowodem na to, że więź łącząca Henię Hirsz i Helenę Kućową była niezwykła. Na jej odwrocie czytamy: *Na wieczną pamiątkę od Twojej przyjaciółki Heni z rodziną.*

# JAN WUŻYŃSKI

## MICHALINA HALINIAK Z D. WUŻYŃSKA

26.09.1927 R. - 29.06.2005 R.

Rodzina Jana Wużyńskiego udzieliła pomocy Samuelowi Wenigerowi. Siedemnastoletni żydowski chłopiec pochodzący z Horyńca po ucieczce z obozu pracy w Jaktorowie szukał schronienia w rodzinnej miejscowości. Niestety na miejscu okazało się, że jego rodzice zostali wywiezieni. Błąkając się po okolicy, znalazł pomoc i kryjówkę w gospodarstwie Jana Wużyńskiego. Jan w tajemnicy przed trójką najmłodszych dzieci ukrywał zbiega. Tylko najstarsza, piętnastoletnia córka Michalina wiedziała o rodzinnej tajemnicy.



MICHALINA HALINIAK Z D. WUŻYŃSKA, ZDJĘCIE ZA: ELŻBIETA RĄCZY, IGOR WITOWICZ, POLACY RATUJĄCY ŻYDOW NA RZESZOWSZCZYŹNIE W LATACH 1939-1945

Michalina codziennie przygotowywała i dostarczała chłopcu pożywienie. Po wojnie tak wspominała motywy, którymi kierowała się jej rodzina, przyjmując żydowskiego chłopca pod swój dach: *Ojciec mój Jan Wużyński, (...) wpajał w nas poczucie poszanowania dla każdego człowieka, a w szczególności potrzebującym pomocy, zatem z pobudek czysto humanitarnych pomagaliśmy Samuelowi, bo jak twierdził mój ojciec, nakazywał to obowiązek chrześcijański i poczucie godności człowieka, była to zatem pomoc całkowicie bezinteresowna i przez dwa lata udzielonego schronienia Wenigerowi zanosiałam mu*

z wielką ostrożnością dwa razy dziennie jedzenie, a on sam zadziwiał nas swoim hartem ducha i niesamowitą ostrożnością. Samuel Weniger przebywał u Wużyńskich do lata 1944 r. Ponowne spotkanie nastąpiło dopiero po zakończeniu wojny. Wkrótce Samuel wyjechał do Kanady, gdzie zmarł w 1993 r. Jan Wużyński został odznaczony medalem „Sprawiedliwy wśród Narodów Świata” w dniu 9 lutego 1993 r. Jego córkę Michalinę Haliniak, uhonorowano takim samym medalem 3 czerwca 1996 r.

# KATARZYNA JANCZURA

## Z D. MIŁO

12.10.1898 R. - 18.01.1996 R.

W czasie II wojny światowej ratowała ludność narodowości żydowskiej. Tobia Hoffman był bratem Mauriego Hoffmana, który w swojej książce „Keep yelling – A Survivor’s Testimony” opisał historię swojego życia. Stąd też dowiadujemy się o Katarzynie z miejscowości Lisie Jamy koło Lubaczowa, która opiekowała się Tobim podczas okupacji niemieckiej. Wielokrotnie uratowała także życie Mojżesza (Mauriego), działającego wówczas w partyzantce z Edmundem Łukawieckim. Jak pisał w książce, Kasia brała małego chłopca za rękę i chodziła z nim do kościoła dając do zrozumienia Niemcom przebywającym we wsi, że jest dobrym chrześcijaninem. W 1995 r. Maurie przyjechał do Lubaczowa, odwiedził swój dom rodzinny. W Lisich Jamach spotkał się z Katarzyną Janczurą, która wówczas miała 95 lat.



KATARZYNA JANCZURA,  
ZDJĘCIE ZE ZBIORÓW AGNIESZKI BIELECKIEJ-KRASULAK



JÓZEF KULPA W 1941 R., ZDJĘCIE ZE ZBIORÓW SIMONA LAVEE

Józef Kulpa pochodził z Ostrowca (dzielnicy Lubaczowa). Pracował w gospodarstwie rolnym rodziców. Pełnił również funkcję sołtysa. W marcu 1917 r. zmobilizowany został do 34 pp. w Jarosławiu. Walczył na froncie włoskim. Do domu powrócił 10 listopada 1918 r. Zaangażował się w działalność tajnej polskiej organizacji w Ostrowcu. W 1920 r. ożenił się z Rozalią, z którą miał pięcioro dzieci.

Józef Kulpa, w czasie II wojny światowej również żołnierz Armii Krajowej, uratował m.in. żydowskie rodziny Łukawieckich i Singerów. Wspólnie działali w partyzantce. Dzięki Józefowi Kulpie utworzony został 13-osobowy żydowski oddział partyzantów działających w lasach wokół Lubaczowa i Zamościa. Dowódcą tego oddziału był Mundek Łukawiecki. Józef Kulpa ukrywał również Sztandar Związku Obrońców Królewskiego Wolnego Miasta Lubaczowa, który obecnie znajduje się w zbiorach Muzeum Kresów w Lubaczowie.

17 stycznia 2012 r. w Rzeszowie ambasador Izraela w Polsce Zvi Rav-Nera na ręce wnuków Józefa Kulpy: Ewy Wasilewskiej, Janusza i Jerzego Kulpów przekazał medal Sprawiedliwy wśród Narodów Świata. W uroczystości uczestniczył Simon Lavee (Łukawiecki), syn Edmunda Łukawieckiego, jednego z ocalonych.



JÓZEF KULPA Z RODZINĄ, ZDJĘCIE ZE ZBIORÓW SIMONA LAVEE

# JÓZEF KULPA

14.07.1899 R. - 25.01.1958 R.

Obieterstwie Józefa Kulpy świadczy to, że pomagał także wielu innym Żydom – zaznaczył Lavee. Józef Kulpa pomagał Żydom także po upadku lubaczowskiego getta i żaden Żyd z Lubaczowa nie dostał się w ręce Niemców, dlatego nie wiadomo ilu tak naprawdę Żydów zawdzięcza mu życie. Nasza wdzięczność jest bezgraniczna, a rodzina Kulpów powinna być dumna ze swojego przodka – zakończył Simon Lavee.



JÓZEF KULPA Z ŻONĄ ROZALIA, ZDJĘCIE ZE ZBIORÓW SIMONA LAVEE

כאילו קיים עולם חלא ••••• KTO RATUJE JEDNO ŻYCIE, JAKBY SWIAT CAŁY RATOWAŁ •••••

בזכרה סדר הגאולה  
בשנת  
W wiecznej pamięci leży  
tajemnica odkupienia  
(Baal-Szem-Tov)

## תעודת כבוד Dyplom Honorowy

NINIEJSZYM ZAŚWIADCZA SIĘ, ŻE RADA D/S SPRAWIEDLIWYCH WŚRÓD NARODÓW ŚWIATA PRZY INSTYTUCIE PAMIĘCI NARODOWEJ 'YAD VASHEK' PO ZAPOZNANIU SIĘ ZE ZŁOŻONĄ DOKUMENTACJĄ POSTANOWIŁA NA POSIEDZENIU W DNIU 3 • VII • 2011 r. ODZNA CZYĆ

וזאת לתעודה שביעיבתה ניום כט ניסן תשע"א החליטה הועדה לציון חסידי אומות העולם עליך רשות הזיכרון יד ושם על יסוד ערויות שהובאו לפניך, לתת כבוד ויקר לך

**Józefa Kulpe** יוזף קולפה

MEDALEM SPRAWIEDLIWYCH WŚRÓD NARODÓW ŚWIATA, W DOWÓD UZNANIA, ŻE Z NARAŻENIEM WŁASNEGO ŻYCIA RATOWAŁ ŻYDÓW PRZEŚLADOWANYCH W LATACH OKUPACJI HITLEROWSKIEJ. IMIĘ JEJEGO UWIECZNIONE BĘDZIE NA HONOROWEJ TABLICY W PARKU SPRAWIEDLIWYCH WŚRÓD NARODÓW ŚWIATA NA WZGÓRZU PAMIĘCI W JERUZOLIMIE.

על אשר בשנות השואה באירופה שם נפשו בכפ להצלת יהודים נרדפים שידי רודפיהם ולהעניק לו את המדליה לחסידי אומות העולם. שמו יונצח לעד על לוח-כבוד בחורשת חסידי אומות העולם ביד ושם.

Jerozolyma, Izrael, dnia 6 • VII • 2011 r.

ניתן היום בירושלים ד תמוז תשע"א

Amor Shalev אבנר שלד  
בשם רשות הזיכרון יד ושם  
W IMIENIU 'YAD VASHEK'

Jacob Curjel יעקב טירקל  
בשם הועדה לציון חסידי אומות העולם  
W IMIENIU RADY D/S SPRAWIEDLIWYCH

KTO RATUJE JEDNO ŻYCIE, JAKBY SWIAT CAŁY RATOWAŁ ••••• KTO RATUJE JEDNO ŻYCIE, JAKBY SWIAT CAŁY RATOWAŁ •••••

DYPLOM SPRAWIEDLIWY WŚRÓD NARODÓW ŚWIATA, ZDJĘCIE ZE ZBIORÓW TOMASZA KULPY

# KS. STANISŁAW SOBCZYŃSKI

05.02.1876 R. - 15.03.1960 R.

# KS. LEON JANCZEWSKI

03.04.1891 R. - 16.01.1979 R.

Stanisław Sobczyński urodził się w 1876 r. we Lwowie w rodzinie Mikołaja i Zofii z domu Tychowskiej. W 1899 r. przyjął święcenia kapłańskie i pełnił posługę duszpasterską w parafiach w Żółkwi (1899–1902), Stanisławowie (1902), Borszczowie (1902–1903) oraz św. Marii Magdaleny we Lwowie (1903–1909). Proboszczem parafii w Lubaczowie został z dniem 1 września 1909 r.

Ksiądz proboszcz Stanisław Sobczyński w latach I wojny światowej był duchowym oparciem dla chorych na cholera. W okresie międzywojennym organizował w parafii Akcję Katolicką. W 1938 r. zainicjował budowę kościoła w Baszni Dolnej. W czasie okupacji wspierał działalność Armii Krajowej. Ksiądz Sobczyński próbował ratować przed



KS. STANISŁAW SOBCZYŃSKI,  
ZDJĘCIE ZE ZBIORÓW MUZEUM KRESÓW W LUBACZOWIE

Diocesis: <i>Leopolitensis</i>		Palatinatus: <i>Gallicia</i>				
Parochia: <i>Lubaczów</i>		Districtus: <i>Lubaczów</i>				
N-rus <i>628</i>						
<b>Testimonium natiuitatis et baptismi.</b>						
Ex parte officii parochialis rit. lat. Ecclesiae sub. tit. <i>Stanisł. Kogut</i> notum testaturque fit in libris metricallibus natorum hujus Ecclesiae destinatis pra. <i>Lubaczów</i>						
Tom. <i>III</i> Pag. <i>233</i> reperiri sequentia:						
Annus <i>1927</i> Mensis <i>VIII</i> Dies <i>7</i> natiuitatis	NOMEN	Religio	Sexus	Thori	Parentes: Nomen, cognomen et conditio	Patrini: Nomen, cognomen et conditio
Anno Domini Millesima <i>1927</i> die <i>7</i> mensis <i>VIII</i>	<i>Kogut</i>	<i>Catholicus</i>	<i>masculinus</i>	<i>legitimus</i>	<i>Logut Wiesław et Petrus Kobylarczak</i>	<i>Tafaka Kobylarczak</i>
baptisatus die <i>11</i> <i>1927</i>					<i>Zofia Gli wa uxor Jędra Koguta et Petrus Kobylarczak</i>	<i>Kobylarczak Borowicz</i>
Sacerdos baptisans: <i>A. D. Janczewski</i>				Obstetrix: <i>Antonina Kowalska</i>		
Annotations:						
Quas testimoniales manu propria subscribo et sigillo Ecclesiae parochialis munito <i>Lubaczów</i> die <i>26</i> <i>VIII</i> A. D. <i>1927</i>				<i>Stanisław Kogut</i>		

ODPIS METRYKI JANINY KOGUT,  
ZDJĘCIE ZE ZBIORÓW WIESŁAWA POMORSKIEGO

N <sup>o</sup> 0207	
KSIĄŻECZKA LEGITYMACYJNA (INDEX)	
Sluchacz nazwiskiem (Studiosus nomine)	<i>Sobczyński</i>
imieniem (praenomine)	<i>Stanisław</i>
którego miejscem urodzenia (ejus origo)	<i>Lwów - Galicya</i>
został zapisany (inscriptus est)	
na Wydział (in Facultate)	<i>teologiczny</i>
c. k. Uniwersytetu lwowskiego (e. r. Universitatis leopolitanae)	
dnia (die)	<i>14 października 1895</i>
co poświadczają kwestor (quod testatur quæstor)	<i>Włodzisław Kobylarczak</i>

KS. STANISŁAW SOBCZYŃSKI, LEGITYMACJA UNIWERSYTECKA,  
ZDJĘCIE ZE ZBIORÓW MUZEUM KRESÓW W LUBACZOWIE



KS. STANISŁAW SOBCZYŃSKI (W ŚRODKU), OK. 1957 R., ZDJĘCIE ZE ZBIORÓW MUZEUM KRESÓW W LUBACZOWIE

zagładą lubaczowskich Żydów m.in. poprzez wydawanie dokumentów (metryk chrztu) poświadczających przynależność do Kościoła katolickiego (taką metrykę otrzymała m.in. Lucia Retman na nazwisko Janina Kogut).

**W** 1946 r. zorganizował w Lubaczowie siedzibę dla metropolity lwowskiego arcybiskupa „wygnańca” Eugeniusza Baziaka. Prowadził Kronikę Parafii Rzymskokatolickiej w Lubaczowie, która jest bezcennym źródłem wiedzy o dziejach miasta w pierwszej połowie XX w. Zmarł 15 marca 1960 r. Spoczywa na Cmentarzu Komunalnym przy ul. Kościuszki w Lubaczowie. Ksiądz Sobczyński całe swoje życie kapłańskie poświęcił lubaczowskiej parafii, pełniąc funkcję dziekana dekanatu lubaczowskiego w latach 1927–1957.

**K**siądz Leon Janczewski proboszcz parafii w Narolu podczas niemieckiej okupacji pomagał w ratowaniu ludności żydowskiej. Ksiądz Janczewski podobnie jak wielu polskich duchownych, wystawiał ukrywającym się Żydom fałszywe dokumenty kościelne w tym metryki chrztu. W ten sposób wielu polskich księży spełniało chrześcijański obowiązek pomocy każdemu człowiekowi, niezależnie od wyznania, rasy czy narodowości. Ksiądz Leon Janczewski w obawie przed aresztowaniem za pomoc Żydom z Łówczy i Narola, zmuszony był wyjechać do Lwowa, gdzie ukrywał się u siostr Felicjanek. Gdy niebezpieczeństwo minęło, powrócił do Narola.



KS. LEON JANCZEWSKI,  
ZDJĘCIE ZE ZBIORÓW MUZEUM KRESÓW W LUBACZOWIE

# ZOFIA POMORSKA Z D. NIEMIEC 29.10.1906 R. - 04.08.1952 R.

W swoim domu w Lubaczowie przy ul. Kościuszki 100, Zofia Pomorska wynajęła pokój z kuchnią żydowskiemu małżeństwu Miriam i Meirowi Shenker. Udzieliła pomocy także młodszej siostrze Miriam – Luci. Nie zważając na niebezpieczeństwo Zofia Pomorska zorganizowała fałszywe dokumenty (odpis metryki chrztu wydał ówczesny proboszcz ks. Stanisław Sobczyński) dla Luci Retman na polskie nazwisko Janina Kogut oraz dla Miriam na nazwisko swojej siostrzenicy Stanisławy Denasiewicz. Zofia Pomorska uratowała również Meira, męża Miriam znajdując dla niego kryjówkę w niewielkiej wsi nieopodal Lubaczowa, gdzie przebywał do końca wojny. Z „polskimi papierami” siostry zgłosiły się na roboty do III Rzeszy. Pracowały w Berlinie. Dzięki pomocy Zofii Pomorskiej wszyscy troje przetrwali wojnę.



ZOFIA POMORSKA Z SYNEM,  
ZDJĘCIE ZE ZBIORÓW WIESŁAWA POMORSKIEGO



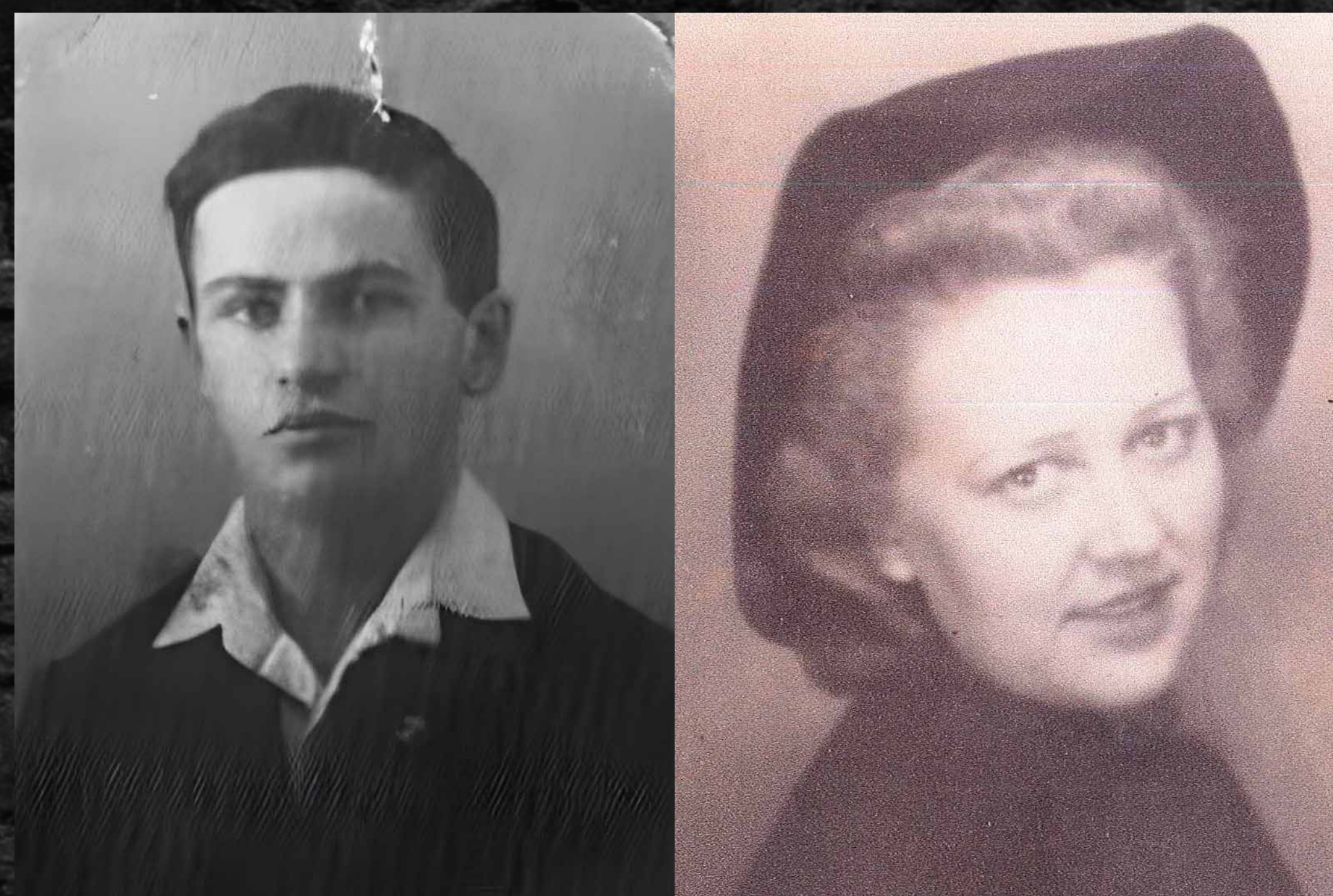
ZOFIA POMORSKA, ZDJĘCIE ZE ZBIORÓW WIESŁAWA POMORSKIEGO

W 2007 r. Lucia Retman przyleciała do Polski i odszukała krewnych swojej wybawicielki. Spotkała się z wnukami, którzy nie wiedzieli, że ich babcia ocaliła ludzkie istnienia. Dzięki staraniom Luci Retman – Zofia Pomorska pośmiertnie otrzymała honorowy tytuł „Sprawiedliwy wśród Narodów Świata”. W imieniu bohaterki 21 czerwca 2009 r. medal odebrali jej wnukowie Wiesław i Krzysztof Pomorscy. *Przeżyliśmy dzięki działaniom pani Pomorskiej. Ta kobieta*



ZOFIA I MIKOŁAJ POMORSKY Z SYNEM ZENONEM,  
ZDJĘCIE ZE ZBIORÓW WIESŁAWA POMORSKIEGO

dała nam nadzieję i szansę na przeżycie oraz sprawiła, że my także robiliśmy wszystko, co w naszej mocy, aby przetrwać – tak o Zofii Pomorskiej pisze w swojej autobiograficznej książce „Perły albo życie” ocalona Lucia Retman. Lucia Retman zmarła 21 września 2023 r. w wieku 97 lat.



MEIR I MIRIAM SHENKER, ZDJĘCIA ZE ZBIORÓW WIESŁAWA POMORSKIEGO I MUZEUM KRESÓW W LUBACZOWIE



KRZYSZTOF POMORSKI, WIESŁAW POMORSKI, LUCIA RETMAN, J.E. ZVI RAVNER, ZDJĘCIE ZE ZBIORÓW MUZEUM KRESÓW W LUBACZOWIE

**תעודת כבוד**  
**Dyplom Honorowy**

זאת לתעודה שביעיבתה  
ביום כט עסן תשס"ח  
החליטה הועדה לציון  
חסידיו אומות העולם  
שליד רשות הזיכרון יד ושם  
על יסוד ערויות  
שהובאו לפניה, לתת כבוד  
ויקר ל

**Zofię Pomorską זופיה פומורסקא**

על אשר בשנות השואה  
באחרונה שעה נפשה בכפה  
להצלת יהודים נרדפים  
עודי רודפים ולהעניק לה  
את המדליה לחסידיו אומות  
העולם.  
שעה יונצח לעד על לוח  
כבוד בחורשת חסידיו אומות  
העולם ביד ושם.

Jerozolima, Izrael, dnia  
15. VII. 2008 r.

נתן היום בירושלים  
יב תמוז תשס"ח

Amey Shalev  
AVNER SHALEV  
בסמך רשות הזיכרון יד ושם  
W IMIENIU "YAD VASHEM"

J. Zvi Ravner  
יעקב ז'יב רבנר  
בסמך הועדה לציון חסידיו אומות העולם  
W IMIENIU RABY D'S SPRAWIEDLIWYCH

KTO RATUJE JEDNO ŻYCIĘ, JAKBY SWIAT CAŁY RATOWAŁ  
כאילו קיים עולם מלא

DYPLOM ZOFII POMORSKIEJ,  
ZDJĘCIE ZE ZBIORÓW WIESŁAWA POMORSKIEGO



LUCIA RETMAN (JANINA KOGUT),  
ZDJĘCIE ZE ZBIORÓW WIESŁAWA POMORSKIEGO

# HELENA PUSZKA Z D. DZIARSKA 07.05.1904 R. - 04.02.1992 R.

Michał i Helena Puszkowie mieszkali w Zamku, byli właścicielami dużego gospodarstwa. Na parceli stały zabudowania gospodarskie: stodoła, stajnie, wozownia oraz duży wybudowany w 1938 r. drewniany dom, kryty blachą-sześcioboczny z werandą. Po wywiezieniu męża Michała na Sybir w 1940 r., Helena samodzielnie prowadziła gospodarstwo w Zamku i zajmowała się dziećmi. Mimo licznych obowiązków w ciężkiej wojennej rzeczywistości Helena Puszkowa zdobyła się na odwagę, by pomagać innym.

W sierpniu 1942 r. w Rawie Ruskiej utworzono getto. W tym czasie Helena Puszkowa odkryła w swoim obejściu „cichych lokatorów”. Pewnego dnia idąc do stajni, Helena na stryżku dostrzegła jakiś ruch. Zaniepokojona tym co zobaczyła, postanowiła to sprawdzić. Na miejscu okazało się, że trzy pary czarnych oczu, wpatrzonych w nią ze strachem, należą do żydowskich mężczyzn, uciekinierów z getta w Rawie Ruskiej. Helena Puszkowa postanowiła pomóc zbiegłym – braciom Jojnie i Chaimowi Wolfom i ich kuzynowi Abramowi. Początkowo Żydzi ukrywali się na stryżku, później przygotowano dla nich schron. Na styku wozowni i stajni urządzono kryjówkę z wejściem pod żłobem. Helena w obawie przed grasującymi bandami UPA, postanowiła ukryć w schronie także swojego szesnastoletniego syna Franka.

Codzienna opieka nad „cichymi lokatorami” wymagała poświęcenia i ciężkiej pracy, także od najmłodszych dzieci, które początkowo nie wiedziały o ukrywających się w obejściu Żydach. Najstarsza trzynastoletnia córka Marysia pomagała przy praniu i przygotowaniu posiłków, młod-



HELENA PUSZKA, ZDJĘCIE ZE ZBIORÓW JADWIGI TABACZEK

sze dzieci donosiły pożywienie do schronu. Żydzi przebywali w schronie od jesieni 1941 r. do kwietnia 1944 r., tj. do czasu nasilenia się ataków na Polaków przez bandy UPA. Po spaleniu pobliskiej wioski Ulicka Sereckiewicz, przenieśli się do kryjówki w gospodarstwie w Kamiennej Górze.

Po wkroczeniu Sowietów, Żydzi postanowili się ujawnić, najbardziej ufny Chaim w geście radości podszedł do jednego z nich. Sowietci uznali go za dezertera, który zamiast walczyć, chował się po schronach i rozstrzelali go, ciało pozostawiając w rowie. Także Helena zmuszona była opuścić swój dom i rodzinną miejscowość. W Rawie Ruskiej oczekiwała na termin wyjazdu – ekspatriacji. Wówczas z pomocą przyszła rodzina ocalałych żydowskich braci Wolfów, oferując Helenie i jej dzieciom dach nad głową, aż do czasu ich wyjazdu do Polski.

Bracia Wolfowie przeżyli wojnę i wyjechali z Polski. Jeden z nich wyemigrował do Stanów Zjednoczonych. W Nowym Jorku prowadził zakład kuśnierski. Drugi z braci osiedlił się w Argentynie – był właścicielem sklepu odzieżowego. Po wojnie najmłodszy brat Heleny-Michał w tajemnicy przed rodziną, chcąc uhonorować swoją siostrę za jej poświęcenie i bezinteresowną pomoc oferowaną żydowskim mężczyznom, postanowił zebrać odpowiednią dokumentację, w celu przedstawienia w Yad Vashem. Michał Dziarski spotkał się również z Jojną Wolfem w Nowym Jorku, prosząc o zeznanie, że właśnie u rodziny Puszków znaleźli schronienie w czasie wojny. Poświadczenie takie uzyskał. Niestety w czasie podróży do Instytutu Żydowskiego w Warszawie, przez nieuwagę, dokumenty zostały zagubione i nigdy się nie odnalazły.



WESELE WOLFÓW W NOWYM JORKU, PIERWSZA OD LEWEJ HELENA PUSZKA, STOJĄ: ALEKSANDER DZIARSKI, MICHAŁ PUSZKA, ZDJĘCIE ZE ZBIORÓW JADWIGI TABACZEK

# KATARZYNA SIKORSKA

31.08.1893 R. - 10.09.1967 R.

# JAN SIKORSKI

17.01.1890 R. - 20.01.1973 R.



JAN SIKORSKI, ZDJĘCIE ZE ZBIORÓW AGNIESZKI BIELECKIEJ-KRASULAK

Jan i Katarzyna w czasie wojny mieszkali na ul. Młyńskiej (obecnie Partyzantów w Lubaczowie). Ich sąsiadami była rodzina Friedmanów z trójką dzieci Lonkiem, Minką i Pepką. W 1943 r. Jan Sikorski przed wyjazdem do Warszawy załatwił wchodzącej w dorosłe życie Pepce aryjskie papiery na nazwisko Sikorska oraz nauczył kilka słów w języku ukraińskim. W stolicy Pepka miała opiekować się dziećmi jego syna, który na imię miał także Jan. Wraz z żoną prowadził dwa sklepy spożywcze. Praca w sklepach bardzo ich angażowała, dlatego też potrzebowali pomocy do opieki nad dziećmi i prowadzenia domu. Oprócz Pepki u Jasia zatrzymały się jeszcze dwie inne Żydówki, jego koleżanki ze szkolnych lat. Pepka była piękną młodą kobietą o dużych czarnych oczach, ciemnych włosach, niestety jej wygląd zewnętrzny zdradzał jej żydowskie pochodzenie. Tak więc kiedy wraz z Janem Sikorskim podróżowała pociągiem do Warszawy, miała nakazane nie odzywać się i udawać, że śpi wsparta o ramię swojego opiekuna. Kiedy dotarli na miejsce, Jan zostawił Pepkę pod opieką swojego syna. Nie przeczuwał, że było to jego ostatnie z nim spotkanie. Jasio wraz z żoną poszli do powstania warszawskiego, z którego już nie wrócili. Osierocili dwoje dzieci. Młodszy Artur miał kilka miesięcy i zmarł z powodu braku pożywienia oraz starszy trzyletni Romek, który pozostał pod opieką Pepki. Ta jednak pozostawiła go u pewnej rodziny, informując, że po dziecko przyjedzie jego dziadek Jan Sikorski.

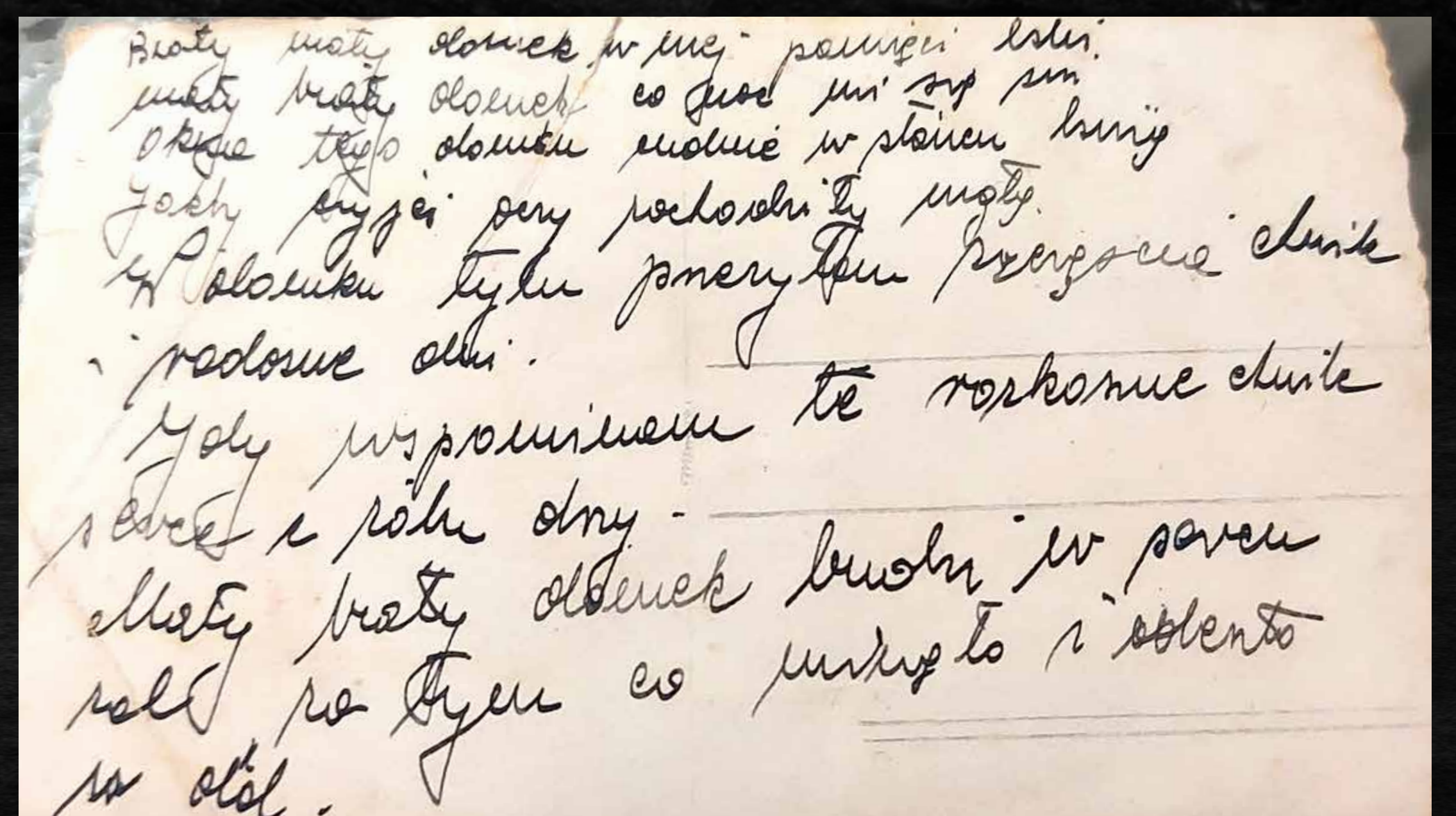
W tym czasie pozostała w Lubaczowie rodzina Friedmanów, ukryła się u bogatego sąsiada w spichlerzu. Oprócz zabudowań mieszkalnych i spichlerza była tam także studnia, z której także rodzina Sikorskich czerpała wodę. Babcia chodząc po wodę na dnie wiadra miała jedzenie dla Friedmanów, które zostawiała w umówionym miejscu. Za-

przestała tych praktyk, kiedy ludzie zaczęli głośno mówić o tym, że Sikorska pewnie pomaga jakimś Żydom. Wówczas rolę dostawcy żywności przejął jej mąż Jan. Niestety Friedmanowie zostali zadenuncjowani przez sąsiadów. Przewieziono ich do getta, zginęli.

Po latach, w 2007 r. do Lubaczowa przyjechała córka Pepki, Ora Regev-Heumann, w poszukiwaniu swoich korzeni. Dotarła do rzeki i młyna, poznała rodzinę Sikorskich, a całą swoją historię opisała w książce „A rzeka nadal płynie”. We wstępie czytamy: *Ona uratowała jego, on uratował ją. Ona była Żydówką, on był Polakiem.*



PEPKA FRIEDMAN Z PRZYJACIÓŁKĄ, ZDJĘCIE ZE ZBIORÓW ORY REGEV



WSPOMNIENIE PEPKI FRIEDMAN, ZDJĘCIE ZE ZBIORÓW ORY REGEV